Dialog władz Polski z „Brukselą” w sprawie praworządności w Polsce może przypominać rozmowę głuchego ze ślepym. Obie strony mówią tylko do siebie i tylko w sposób dla siebie zrozumiały. Dla postronnego obserwatora, potencjalnego „użytkownika” wymiaru sprawiedliwości, jest to pozbawiony spójności i całościowości, nielogiczny dialog.

Czym jest system sprawiedliwości?

Wiele można pisać jak powinien wyglądać, od strony teoretycznej, system sprawiedliwości. Jednakże w sensie realnego rządzenia państwem test jeden. Czy system sprawiedliwości jest „wytwórnią” sprawiedliwych wyroków i orzeczeń? Stąd różne kraje w Unii Europejskiej, i Rady Europy, mają różne systemy. Sędziowie są powoływani na najrozmaitsze możliwe sposoby, np. w Hiszpanii, w Niemczech lub krajach skandynawskich. I Unia, do czasów zmian jakie podjął rząd PiS-u po 2015, akceptowała taki stan rzeczy. Członkowie Rady Europy, w tym kraje Unii, nie mieszały się do systemów sprawiedliwości w innych krajach.
Istnieją dwa testy sprawdzające czy system sprawiedliwości jest „wytwórnią” sprawiedliwych wyroków. Pierwszym testem jest demokratyczna legitymacja władz. Jeżeli władze danego kraju Rady Europy, w tym Unii, cieszą się demokratyczną legitymacja wyborców – a należy dodać, że poparcie dla obecnej partii rządzącej w Polsce wyborach w 2019 roku było znacząco wyższe niż w 2015 roku – oznacza to, że działania władz cieszą się społecznym poparcie w rozumieniu systemu demokratycznego. Jeżeli by się nie cieszyły, wyborcy mieli okazję zmienić rządzących w wyborach. Na tym polega demokracja.

Jaki jest europejski test praworządności?

Drugim testem jest test na forum międzynarodowym, w ramach instytucji unijnych i Rady Europy. I bynajmniej nie chodzi tutaj o ogólne opinie Komisji Weneckiej, czy rozstrzygnięcia ciał europejskich, czy opinie innych krajów Unii Europejskiej, Rady Europy, czy nawet Stanów Zjednoczonych, w sprawach systemowych. Otóż, dla ludzi, i podmiotów prawnych, ważne jest tylko to czy wyroki i orzeczenia polskich sądów są sprawiedliwe. Jeżeli są, to kształt systemu sądownictwa, sposób powoływania sędziów, jest kompletnie bez znaczenia. Po prostu sądy wydające wyroki i orzeczenia sprawiedliwe to jest wszystko o co chodzi w systemie sprawiedliwości. W tym wypadku, wszystko co prowadzi do takiego efektu jest dobre. Bierze to także pod uwagę interes tych, którzy w przypadku jakichkolwiek zmian w systemie sprawiedliwości mogą czuć się indywidualnie skrzywdzeni. Bo oni mogą dochodzić swoich indywidualnych praw w ramach systemu sprawiedliwości. Wszystkie wyroki i orzeczenia sądów w sprawach indywidualnych, lub podmiotów

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

prawnych, w krajach członkowskich Rady Europy, w tym Unii Europejskiej, podlegają odwołaniu przed sądami europejskimi. Zatem niezależnie jakie będą w poszczególnych krajach sądy i sędziowie, cały system sądownictwa, nie ma to znaczenia, ponieważ każdy może na końcu dostać wyrok spełniający standardy europejskie wydany przez sąd europejski. Np. przyjrzyjmy się bezsensowności blokowania wykonalności europejskiego nakazu aresztowania dotyczącego ekstradycji podejrzanego do Polski na podstawie zarzutu, że Polsce istnieje brak praworządności. Otóż gdyby podejrzany został niesłusznie skazany w Polsce, to ma możliwość zostania uniewinnionym przed sądem europejskim, poza Polską, łącznie z uzyskaniem odszkodowania. To samo dotyczy spraw cywilnych, gospodarczych. Itd.

W ten sposób system sprawiedliwości Polski, był i jest częścią systemu europejskiego. Ale nie na zasadzie jakiejś europejskiej urawniłowki, czy przestrzegania niezdefiniowanych tzw. „europejskich wartości", bo czegoś takiego w Europie nie ma, ani na zasadzie sprawdzania zasad działania systemu w Polsce przez innych, ale na zasadzie możliwości kontroli przez instancje europejskie wszystkich instancji sądowniczych w Polsce we wszystkich indywidualnych sprawach.
Zatem zarzut, że po zmianach systemu sprawiedliwości jakich dokonał rząd PiS-u, polskie sądy będą wydawać niesprawiedliwe orzeczenia i wyroki w stopniu większym niż uprzednio jest irracjonalny. Otóż orzeczenia i wyroki polskich sądów nadal indywidualnie będą podlegać kontroli sądów europejskich. Gdyby polskie sądy stały się mniej sprawiedliwe to sądy europejskie to naprawią. Na tym polega europejski system sprawiedliwości.

Czy Unia, lub Rada Europy, może się mieszać w system sprawiedliwości w danym kraju?
W przypadku, gdyby dany kraj przegrywał sprawy wniesione do jego sądów w sposób rażąco większy niż inne kraje, czy sporo więcej od średniej europejskiej, wtedy ciała unijne lub Rady Europy powinny się dopiero zainteresować danym krajem i zbadać czy rzeczywiście nie ma problemów systemowych. Polsce, po reformie systemu sprawiedliwości dokonanej przez rząd PiS-u po 2015 roku, nawet nie dano tej szansy. Tzn. czy nowy system, po ustabilizowaniu się po zmianach, zacznie lepiej działać niż uprzednio, oraz jak dobrze – lub źle – w porównaniu z systemami innych krajów. Co więcej pewne działania w stosunku do systemu sądowniczego w Polsce, np. TSUE, powodowały, że system nie mógł się ustabilizować po reformach władz po 2015 roku. Zatem jego nawet mniej wydajne i

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

gorsze działanie było samospełniającym się mechanizmem: zmiany zawsze mają swoich przeciwników. Jeżeli wierzą oni w odwracalność zmian, uruchamia to automatycznie mechanizmy bojkotu. Bojkot jest tym silniejszy im lepiej zorganizowane i wykształcone jest dane środowisko, będące dotknięte zmianami.

Polska przed rządami PiS-u była właśnie jednym z tych krajów, który miał problem z tym, że przegrywała na forum europejskim bardzo dużo spraw wniesionych jako odwołania od orzeczeń i wyroków sądów krajowych. Zatem zmiany były konieczne. Co więcej ciała unijne, i Rady Europy, powinny były naciskać na zmiany w przeszłości. (Odpowiedź na pytanie, dlaczego tego nie robiły jest zapewne taka sama, jak odpowiedź na pytanie dlaczego obecnie Unia stara się udaremnić obecne zmiany, o czym poniżej.) Tymczasem nie robiąc tego wcześniej, obecnie polski rząd znalazł się pod presją ciał europejskich, kiedy zaczął reformować system sprawiedliwości zanim jeszcze dokończył reformy.
Obecnie Unia powinna dać Polsce czas i zobaczyć jak statystyka – czyli jak dużą proporcję indywidualnych spraw wnoszonych przed sądy europejskie, polskie sądy przegrywają, tzn. jak praworządnie – będzie się kształtować po reformach PiS-u. Jeżeli Unia ma już wątpliwości co do sposobu i kierunku zmian, to powinna uruchomić pomoc finansową dla ludzi którzy chcą się odwoływać od wyroków i orzeczeń polskich sądów do sądów europejskich. I tak przetestować system sądownictwa w Polsce. To będzie ostatecznym testem czy zmiany systemu sprawiedliwości dokonanych przez rządy PiS-u są dobre, czy nadal wymagane są działania naprawcze. W tym czasie, instancje europejskie będą chronić ludzi w ich indywidualnych sprawach. Zatem, gdzie tu jest możliwość braku praworządności w Polsce?
Dokładnie tak został zaprojektowany system sprawiedliwości w ramach Unii i członków Rady Europy. Z jednej strony kraje mają absolutną dowolność w kształtowaniu własnych systemów sprawiedliwości. Z drugiej strony, na poziomie kontroli indywidualnej poszczególnych spraw, sądy europejskie zapewniają, że wszystkie systemy działają według tych samych standardów i dostęp do sprawiedliwości we wszystkich krajach Unii, i Rady Europy, jest praktycznie taki sam.

O co Unii chodzi?
O co chodzi Unii, i Niemcom, broniącym obecny system sądowniczy w Polsce? Jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze. Dwie hipotezy od razu same się narzucają.
Pierwszą narzucają tzw. zagadnienia „problematyki agencji” (czyli tzw. „agency

problem” w ekonomii). Otóż zmiany jakie wprowadza PiS po 2015 roku niosą za sobą utratę stanowisk i roli wielu dotychczasowych sędziów oraz utratę ich wpływu na kształtowanie własnego środowiska w przyszłości. A przecież ktoś będzie miał wpływ na kariery świeżego narybku. I chodzi w tym zarówno o powoływanie i kształtowanie samego środowiska, czyli przyszłość środowiskowej progenitury, jak i zachowanie autorytetów aktualnych matuzalemów wymiaru sprawiedliwości, z których bardzo wielu – w bardzo różny sposób – wywodzi się z system komunistycznego. A po 1989 roku środowisko sędziowskie, ze swoimi prawami jak np. indywidualne immunitety pod jego własną kontrolą, stało się bardzo zwarte. Zatem dla obecnego środowiska sędziowskiego, reformy PiS-u to realny koniec świata, takiego jakim go znają. Zatem trudno się dziwić, że aktualni przedstawiciele środowiska sędziowskiego w Polsce uruchomili swojej kontakty w środowiskach sędziowskich w innych krajach Europy, i w „Brukseli” (czyli też w Luksemburgu i Strasburgu), by bronić status quo sprzed 2015 roku. Jest to klasyczny naukowy problem agencji. O tym mówi analiza zjawisk społeczno-ekonomicznych. Nic ze zjawisk konspiracyjnych. Są to podręcznikowe wręcz działania w obronie własnych interesów.

Druga hipoteza wynika z opinii, która szeroko istnieje poza Polską na temat polskiego systemu sprawiedliwości i dotyczy dużych spraw gospodarczych. Otóż po 1989 roku polski system sprawiedliwości dorobił się opinii co prawda mało efektywnego, ale – m.in. właśnie w obawie przed przegranymi przed sądami europejskimi – znacznie bardziej przyjaznego w stosunku do potężnych interesów zagranicznych w Polsce, niż dla polskich obywateli. Można podawać wiele przykładów. Np. ten, jak pewna firma procesuje się od wielu lat z wielkim zagranicznym bankiem o około 10 milionów złotych. Została „pociągnięta” na opcjach. Ponieważ profesjonalnie prowadziła swoją sprawę, miała wszystko udokumentowane. A ten bank działał wręcz w sposób przestępczy, np. dokonując transakcji według szkodliwych dla swojego klienta formuł, których nawet nie było w umowie. I kiedy miało już miało dojść do wyroku, to… sędzia zrezygnował(a) z prowadzenia sprawy. Przykładów można mnożyć. To pierwszy z brzegu. Zatem utrzymanie status quo sprzed 2015 roku, które nie było może idealne, ale w którym potrafili się poruszać potężni zagraniczni inwestorzy – czyli był to stan istotnego equilibrium prawnego i ekonomicznego – jest w ich interesie. Biorąc pod uwagę rolę i siłę firm lobbyingowych i komunikacji strategicznej w Brukseli (o których, można z pewną emfazą powiedzieć, że „okupują tam pół miasta”) nie można tego aspektu pominąć w kształtowaniu się podejścia ciał unijnych i europejskich, np. takich jak Komisja Wenecka, oraz rządów poszczególnych krajów, do zmian jakie po 2015 roku

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

starają się wprowadzać polskie władze,
Nie tędy droga Polsko, nie tędy droga Unio

Na koniec warto zapytać: czy ta powyższa analiza na temat struktury działania systemów sprawiedliwości w krajach Unii Europejskiej – wynikająca z traktatów jak i dotychczasowego, przynajmniej do 2015 roku, sposobów postępowania „Brukseli" i rządów innych krajów – nie jest „oczywistą oczywistością"? Przecież wynika ona wprost m.in. z Artykułu 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Gwarantuje ona „prawo do rzetelnego procesu sądowego". I tego dopilnuje Europejski Trybunał Prawa Człowieka lub inne ciała europejskie. Być może ewentualne zadośćuczynienia w poszczególnych sprawach mogą nie zrekompensować poniesionych strat. Ale to jest inny temat, który w żaden sposób nie podważa niniejszej analizy. Tym niemniej należałoby się tym zająć. Bo taka sytuacja podważa wiarygodność systemy sprawiedliwości opartego na Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, oraz innych międzynarodowych traktatach, w ogóle. Zatem krytyka niniejszego komentarza od tej strony byłaby dokładnie przejawem braku takiej wiarygodności do Konwencji o organów europejskich, a nie wykazaniem ułomności powyższych argumentów. Dlaczego polski Premier, MSZ i władze nie potrafią tych argumentów jasno wyartykułować? Czyli, że kontrola praworządności i systemu sprawiedliwości w Polsce przez sądy europejskie istniała i istnieje, i będzie istnieć, w sposób niezachwiany na poziomie spraw indywidualnych. I że jeżeli ta kontrola będzie efektywna z strony europejskich sądów, to struktura systemu sprawiedliwości w Polsce jest bez znaczenia dla Unii i innych krajów, w tym członków Rady Europy. Co więcej – w celu zwiększenia zaufania do swoich działań, bo każde zmiany będą, i słusznie, miały swoich sceptyków i krytyków – rząd Polski powinien był uruchomić specjalny budżet i niezależną pomoc prawną dla osób i podmiotów chcących się odwołać od wyroków sądów w Polsce do sądów europejskich. A zatem pozytywnie i aktywnie, wręcz wyprzedzająco, działać by rozbrajać argumenty swoich krytyków. Co więcej, rozpatrywanie przygotowywanych odwołań, z jednej strony mogłoby by być podstawą do rewizji wyroków i orzeczeń, a z drugiej umożliwiać ciągłe ulepszanie systemu sprawiedliwości w Polsce, tak aby był na drodze by był najlepszy, wręcz modelowy, wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej i, szerzej, Rady Europy. Z pewnością wielu młodych prawników, oraz tych już doświadczonych, ma ambicje, aby taki system został zbudowany w Polsce.

Na końcu należy zaznaczyć, że ostateczną instancją dla wszystkich spraw indywidualnych w sądach w Polsce były, są i będą, instancje europejskie, Unii i Rady Europy. I to było i jest gwarancją praworządności dla

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

wszystkich w Polsce. A nie wynik dość jednak teoretycznej debaty, i nawet unijnych decyzji, czy zmiany systemu sprawiedliwości dokonywane w Polsce poprawiają czy pogarszają ten system. Mechanizm utrzymania praworządności w Polsce istnieje i jest dostępny dla wszystkich.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].